Dziennik Poznański ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal.

Na Poczcie krajowych 2 tal. 15 sgr. 3 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 116. Sobota, 23 maja 1863. № 116.

Poznań, 22 maja. Kölnische Zeitung, która często bardzo rychłe i dobre miéwa informacye, podaje wiadomość następującą, przysłaną jéj ze źródła z którego płynęły dla niéj dotąd zawsze wiadomości autentyczne:

„Ojciec ś. wprawdzie nie wziął na siebie pośrednictwa albo wstawienia się u obojga najpotężniejszych katolickich monarchów, cesarza austryackiego i cesarza Francuzów, w interesie katolickich poddanych cesarza rosyjskiego, ale poszedł daléj bo z pismem własnoręcznem udał się bezpośrednio do cara samego, i to, jak powiadają na pewno, w słowach bardzo poważnych i dobitnych. Dosłowna treść tego pisma poufnego naturalnie nie przeniknęła w koła dalsze, ale z stron dobrze poinformowanych to i owo z niego napomykano. Powiadają, że papież nietylko z ogólnego chrześciańskiego stanowiska upominał cesarza, by się po chrześciańsku obchodził ze spółchrześcianami, choć takowi innego są obrządku, składając błędy ich polityczne, jeśli jakie zachodzą, ułomnością ludzkiéj natury, bo „errare humanum est,“ ale i znaczną część winy w teraźniejszych rozterkach i cierpieniach nieszczęsnego narodu polskiego po prostu poczytał na karb rosyjskiego rządu, któremu mianowicie zarzucił niedopełnienie zobowiązań traktatami przejętych. Podobno list papieski wyraźnie wskazuje na artykuł VI traktatu z r. 1773, i na artykuł VIII traktatu grodzieńskiego z 13 lipca 1793, które obadwa potwierdzono i dopełniono traktatami z r. 1815; nadto list wykazuje, że wszyscy monarchowie rosyjscy począwszy od Katarzyny II te stypulacye nieustannie najbezwzględniéj łamali. Wszystkie te punkta razem wzięte oraz ton dobitny, nadają pismu charakter tego rodzaju, iż zapewne przynajmniéj z strony rosyjskiéj nigdy nie będą się domagali ogłoszenia go. Mniemają niektórzy, iż zamierzona podróż do Rzymu arcybiskupa lwowskiego, ks. Wierzchlejskiego, zostaje w związku z tą sprawą.“

Jakoż zaiste głowa kościoła katolickiego ma niestety nader wiele powodów do skarg na Rosyą. Przytoczmy co pisze o gwałceniu katolickiego kościoła w ziemiaeh polskich pod berłem rosyjskiém wiedeński Vaterland: „Wszystkie rozporządzenia rządu rosyjskiego tyczące się religii katolickiéj mają cel oczywisty, aby tę religią z wolna zupełnie wyprzeć. Pominąwszy nowe rozdziały i ustępy wsunione pomiędzy katechizmy, które bynajmniéj nie odpowiadają nauce rzymsko-katolickiego kościoła; pominąwszy zakaz traktowania o przyjęcie schizmatyka rosyjskiego na łono kościoła katolickiego, a tém bardziéj zabronienie przechodzenia na wiarę rzymską; pominąwszy zakaz administrowania sakramentów ś. innéj osobie, jak tym, którzy znani są osobiście kapłanowi jako katolicy, a tém bardziéj schizmatykowi, któryby się wyznawał być nawróconym; pominąwszy 195 zakazów stanowiących tyleż artykułów jednego tylko ukazu, postawionego pod grozę ustawy karnéj, Sybiru i utraty praw familijnych, nie będziemy się nad tém rozwodzili, że niektórym kategoryom zbrodniarzy nadaje się wolność, skoro tylko z wiary katolickiéj przechodzą na schizmę; nad tém, że wolno żonie wchodzić w nowe związki małżeńskie, skoro mąż na ciężką jaką karę skazany, przejdzie do prawosławia cesarskiego, bo to wszystko drobiazgi w porównaniu z tém, o czém wspomnimy. Oto ukaz z 20 sierpnia 1832 r., który jeszcze dziś ma walor zupełny, postanawia, że małżeństwa pomiędzy schizmatykami a katolikami są nieważne, jeźli przy ślubie niebył przytomny pop prawosławny i jeżeli strona katolicka nie obiecuje z góry, że wszystkie dzieci płci obojéj chowane będą w prawosławiu. Nadto, jeżeli rodzice przechodzą na prawosławie, wszystkie dzieci poniżéj lat 21 muszą przejść na prawosławie. A ponieważ rząd posiada siłę i wszystkich jakich może, używa środków, aby przywieść do skutku takie mięszane małżeństwa lub przejścia na prawosławie, więc zaledwie uwierzyć można, jak niezmierna liczba dzieci katolickich ojców lub matek, prawie niewiedząc, przechodzi na prawosławie. Daty statystyczne wykazują, że na 100 małżeństw 50 jest mięszanych, a rejestra ministerstwa spraw wewnętrznych dowodzą, że w ostatnich 20 latach było ich w ogóle dwa miliony. Można stąd wyciągnąć wniosek, jak długo jeszcze potrwa do wyrugowania zupełnego religii katolickiéj z Polski. Aby skrócić jeszcze ten czas, jak się zdaje, wymyślono inne prawo, rozkazujące, że skoro parafia schizmatycka przenosi tysiąc dusz, ma w niéj być ustanowiony drugi pop, wybudowana druga cerkiew, a parafia być podzielona na dwoje. Natomiast jest nakazano, że skoro parafia katolicka zmniejszy się poniżéj 500 dusz, znosi się jako taka i wciela do najbliższéj parafii schizmatyckiéj.“

Zresztą wszystkie wyznania w Rosyi mają p dobne powody do skarg na gnębienie. Wprawdzie w Petersburgu znajduje się ulica nosząca nazwę Tolerancyi, ponieważ przy niéj się znajdują domy Boże, w których się odbywają nabożeństwa najróżniejszych religii i wyznań, ale wykonywanie nabożeństwa jest tylko pierwszym krokiem do tolerancyi chrześciańskiéj. Prawosławny kościół rosyjski, który od czasu Piotra Pierwszego się odszczepił od Carogrodu i który niezna innéj głowy jak cara strojącego się zawsze w mundur wojskowy, jest panującym kościołem, a panującym bardzo bezwzględnie. W sposób podobny jak kościół rzymsko-katolicki, także inne wyznania wciąż tracą swych członków przechodzących na prawosławie. Ale nigdzie może nie postępowa o w sposób taki wołający do nieba jak w Rosyi, gdzie chytrością i gwałtem i okrutném prześladowaniem zmuszono miliony katolików do wstąpienia w zaklęte koło kościoła wschodniego. Wszakże i włościan litewskich w Kurlandyi i Inflantach odwrócono od wiary w sposób niczém nieusprawiedliwiony, i po większéj części dziśby jeszcze wrócili na łono wiary ojców, gdyby wolno było wystąpić z prawosławia, panującego w Rosyi. Reformy w Rosyi powinny się także rozciągnąć na pole kościelne.

— Szwedzki komitet centralny dla sprawy polskiéj wystósował niedawno temu do komitetu centralnego paryskiego następujący adres:

„Panowie! Ze szczerą radością odebraliśmy w Sztokholmie wiadomość, że komitet, który powstał w Paryżu przed trzydziestu dwoma laty, aby podać dłoń bratnią Polsce, walczącéj w ówczas za niepodległość swoją, utworzył znowu ognisko dla usiłowań, które czynią w celu dopomożenia sprawie polskiéj i przyniesienia ulgi owym cierpieniom, które za sobą pociąga wojna teraźniejsza. My niżéj podpisani, zorganizowawszy komitet w tym samym celu w stolicy Szwecyi, pośpieszamy z doniesieniem o istnieniu tegoż komitetu. Pomiędzy pamiątkami wspólnemi dziejom obydwóch naszych narodów, pierwsze zajmują miejsce współczucia dla Polski. Wie o tém Polska i spuszcza się na to, taż sama Polska, do któréj osłabienia, niestety, tak Francya, jako i Szwecya przyczyniły się niemało. Królowie z rodziny Wazów w Polsce nie zrzekli się nigdy prawa następstwa na tron szwedzki, prawa, któremu Szwedzi zaprzeczali bezustanku tak głosem stanów królestwa, jako też bronią swych żołnierzy. Król saskiego pochodzenia przez związek swój z carem wywołał nową napaść wojsk szwedzkich na rzeczpospolitą polską. Francya pod zarządem kardynała Fleurego ma na sumieniu swojém krew polską, przelaną wtedy, jako też wybór króla pod opieką bagnetów moskiewskich. Późniéj zaś, któżby policzył synów Polski, którzy, idąc na wyścigi z Francuzami w odwadze i wierności, przelali krew swoją za sławę pierwszego cesarstwa, żywiąc w sobie niewzruszoną nadzieję przywrócenia swéj ojczyzny. Otóż nasi najwięksi bohaterowie narodowi, Karól XII i Napoleon I chcieli, tak jeden jak i drugi, w związku z Polakami walczyć przeciw carowi. Nazwisko Polski jest zatém jedną z naszych największych wspólnych pamiątek, to nazwisko, które niecna polityka chciała wykreślić z dziejów. Zgnębiona równocześnie pod ciężkiém brzemieniem swywoli i poddaństwa, uległa przemocy. Jednakże nieszczęście wywołuje braterskie uczucia. Dzisiaj lud polski cały, bez różnicy stanów i wyznań religijnych, poświęca się na śmierć, aby zbawić ojczyznę. Taż sama polityka wiarołomna, która rozdarła Polskę, gotowała Szwecyi tenże sam los. Silna ręka rządząca narodem, który w niebezpieczeństwie zapomniał o sporach swoich domowych, potrafiła go ocalić. Wszakże Szwecya wyszła z téj walki nierównéj ciężkiemi okryta ranami i z brzemieniem gniotącém ciężko jéj serce. Trzecia część Szwecyi przodków naszych jęczy jeszcze pod berłem carów i nie mogła mieć udziału w wolnym rozwoju, który w ciągu ostatniego półwieku wzniósł tak wysoko lud szwedzki i pomyślność Szwecyi. Jakżeby serce szwedzkie nie miało być przejęte zapałem dla ludu, który powstaje jak jeden mąż przeciw rozległemu cesarstwu rosyjskiemu, aby odzyskać niepodległość swoją i prawo swoje do wolnego rozwoju, niezgodnego z despotyzmem; dla ludu, który zaczyna od zniesienia pańszczyzny i poddaństwa, owego zastarzałego śmiertelnego grzechu Polski, ludu, który ogłasza przywrócenie Polski, to jest narodu, dla którego amnestya nie może być celem jego walki rozpaczliwéj. Sprawiedliwość boska, silne przedsięwzięcie, żeby umrzeć za wolność, otóż są jedyne podpory, na których spoczywa dzisiaj zakrwawiona Polska. Europa, nasza Europa, czyliż ma się patrzeć na to morderstwo z rękoma założonemi! Czyż będziem słyszeli jeszcze Polskę ujarzmioną szemrzącą te bolesne wyrazy: „Bóg wysoko, Francuz daleko!“ Nie, cieszymy się nadzieją, że rządy, które słuchają ludów swoich i pojmują swój czas, przemówią głośno, tak jak ludy same, językiem sprawiedliwości i ludzkości. Myślimy, że współczucie Francuzów dla Polski, które w odezwie waszéj tak godny oddźwięk znalazło, nie mało uczyni dla sprawy polskiéj. Jednakowoż pewni jesteśmy, że lud francuski uczyni więcéj jeszcze, i że działać będzie wkrótce, powołanym będąc do walczenia zawsze na przedzie w obronie oświaty i wolności.

Wszędzie w naszym kraju jednomyślny ów głos się odzywa: Niech żyje Polska! Usta szwedzkie wznoszą do niebios ową prośbę o wolność (Boże coś Polskę). Nasze serca zwracają także do Europy wyrazy współczucia i gorące życzenia dla Polski. Jesteśmy jak wy, niewzruszeni w wierze naszéj, którą pokładamy w potędze opinii, tak jak wy silnie przekonani jesteście o zwycięstwie prawdy, o wyswobodzeniu narodowości.

Przyjmijcie panowie wyraz podwójnego współczucia, które nas z wami łączy, zarazem jako z Francuzami i jako z przyjaciołmi Polski. Winszujemy wam szczęścia drogiego, że jesteście synami narodu, którego potężna ręka może usłużyć szlachetnéj woli, i którego mowa, ilekroć daje się słyszeć, przeważnie wyraża nietylko uczucia, ale i czyny. „Sztokolm 19 kwiet. 1863.“

(Podpisy komitetu polskiego w Szwecyi). *Baron de Raab*, członek izby szlacheckiéj, przewodniczący komitetu; *baron Staél de Holstein*, członek izby szlacheckiéj; *August Sohlman*, redaktor dziennika Aftonblad; *Juliusz Mankell*, porucznik w czynnéj służbie; *Piotr Nilsson d'Espoë*, członek izby chłopskiéj; *J. Andersson* członek izby chłopskiéj; *P. R. Tersmeden*, członek izby szlacheckiéj; *Emil de Quanter*, członek izby szlacheckiéj; *August Blanche*, członek izby miejskiéj; *A. W. Uhr*, członek izby chłopskiéj; *Harald Wiselgren*, bibliotekarz księgozbioru królewskiego, sekretarz komitetu.

N. Pan raczył sekretarzowi rejencyjnemu Heynich w Bydgoszczy udzielić order korony IV klasy.

Berlin, 21 maja. Reform donosi, że rząd pruski zawarł konwencyą wojskową ze rządem anhaltyńsko-bernburgskim.

Odczytane przez p. Bismarcka na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj orędzie królewskie brzmi dosłownie:

My Wilhelm z Bożéj łaski król pruski itd.

Na posiedzeniu dnia 11 b. m. urościło sobie prezydium izby poselskiéj prawo do poddawania naszych ministrów swojéj władzy dyscyplinarnéj i nakazywania im milczenia, przez co naruszono i zakwestyonowano prawa przysługujące naszym ministrom według § 60 konstytucyi. Ministerstwo nasze zażądawszy pismami z 11 i 16 b. m. ubespieczenia przed powrotem podobnych zajść, podało zarazem izbie poselskiéj po dwakroć sposobność odjęcia zajściu z 11 b. m. wszelkiego na wzajemne stosunki przeszkodnie działającego wpływu i sprowadzenia go do znaczenia przypadku odosobnionego. Izba poselska niepostąpiła ze swéj strony naprzeciw ku temu pojednawczemu krokowi, lecz odmówiła oświadczenia, o które proszono, i przywłaszczyła sobie pośrednio prawo do władzy dyscyplinarnéj nad naszymi ministrami, dnia 11 b. m. ze strony prezydium wykonane.

Takie uroszczenie pozbawione jest prawnéj podstawy, i nie możemy tego za odpowiednią godności naszego rządu uznać, ażeby nasi ministrowie jako zastępcy korony bywali obecni podczas rozpraw izby ze zrzeczeniem się prawnie im należnego i konstytucyjną ustawą zagwarantowanego, samodzielnego stanowiska w obec izby poselskiéj i jéj prezydium.

Wypada nam zatém izbę poselską tylko upomnieć, ażeby stanowi rzeczy dla najważniejszych spraw kraju szkodliwemu położyła koniec, przyznając naszym ministrom żądane przez nich uznanie konstytucyjnego prawa i umożebniając tym sposobem dalsze wspólne działanie sejmowe, bez którego skuteczności prac sejmowych spodziewać się nie można.

Dan w Berlinie 20 maja 1863.

(podp.) WILHELM.

(podp.) V. *Bismarck*, v. *Bodelschwingh*, v. *Rohn*, hr. *Itzenplitz*, v. *Mühler*, hr. *zur Lippe*, v. *Selchow*, hr. *Eulenburg*.

— Dnia 16 maja przejeżdżał rosyjski rotmistrz z Kalisza do Warszawy z depeszami, przez Toruń. W czasie podróży z Rawicza do Poznania miał niejednego towarzysza, na którego patrzał z ukosa; na prośbę jego przydano mu dla bespieczeństwa do Krzyża oficera pruskiego.

Berlin, 22 maja, godz. 10. Komitet adresowy odrzucił projekt adresu wniesiony przez hr. Schwerina a tyczący się jedynie najnowszego konfliktu, wszyskiemi przeciw czterem głosami. Przyjęto projekt Virchowa zmodyfikowany 18 przeciw 2 głosami. Ministrowie oświadczyli, że nie mają powodu przybyć na posiedzenie. Dziś na godzinę 11 zapowiedziano sesyą plenarną.

× **Berlin**, 21 maja. Na co się mądrość mądrych i roztropność roztropnych zdobyć nie może, to się tu dziać zwykło. Dziś o godzinie 9 rano ciekawość izby i całéj publiczności berlińskiéj w taki sposób zaspokojona została, jakiego się najdowcipniejsze umysły nie spodziewały. Prezydent ministerstwa, p. Bismarck krótko przed rospoczęciem posiedzenia zażądał piśmiennie od marszałka Grabowa głosu przed porządkiem dziennym. Uzyskawszy głos, odczytał orędzie królewskie następującéj treści. Postępowarie marszałka izby poselskiéj w dniu 11 maja pokazało, że marszałek w czasie obrad władzę swoję dyscyplinarną rozciąga i na radzców korony. Postępowanie takie nie ma żadnéj podstawy prawnéj, gwałci art. 60 konstytucyi, dający każdemu ministrowi prawo być o każdym czasie słuchanym i nadwereża stanowisko niezawisłe radzców korony w obec izby. Z tego powodu upomina król izbę, odwołując się do korespondencyi ministerstwa w téj mierze z izbą poselską prowadzonéj, aby nadal uszanowała prawa ministrów i tym sposobem dalszy ciąg obrad podobnym uczyniła. Ta odezwa królewska jest przez wszystkich ministrów kontrasygnowana. Możecie sobie łatwo wystawić, jakie wrażenie te słowa na izbę poselską i na publiczność bardzo licznie zgromadzoną zrobiły. Pan Bismarck po odczytaniu téj odezwy królewskiéj zaraz się oddalił. Marszałek Grabow oświadczył wprawdzie, że ta okoliczność porządku obrad dzisiejszych nie zmieni, lecz poseł Virchow sprzeciwił się temu wykazując, że odczytane co dopiero słowa zawierają już poniekąd odpowiedź na przygotowany adres i alterują go całkiem. Wnosi przeto, aby téj odezwy królewskiéj nie odsyłać do komisyi regulaminowéj, jak proponował marszałek Grabow, ale ją raczéj przekazać komisyi adresowéj celem zmienienia adresu, dzisiejsze posiedzenie odroczyć, a jutro na porządku obrad projekt, jaki komisya ułoży, umieścić. Izba przychyliła się do téj propozycyi, a posiedzenie komisyi zaraz na godzinę 11 zapowiedzianem zostało. Spodziewać się należy, że dotychczasowy projekt adresu radykalnéj ulegnie zmianie. Takie wystąpienie bowiem rządu pogodzi rozprzęgającą się opozycyą, doda jéj więcéj życia i odwagi i przyczyni się do osiągnienia w izbie znaczniejszéj większości, niż się dotą spodziewać było można.

Nie mogę tu pominąć ciekawego wydarzenia, jakie wczoraj w izbie panów zaszło. Pomiędzy innemi przedmiotami była na porządku obrad petycya z 70 miejsc W. Ks. Poznańskiego

z 900 podpisami wnosząca, „aby izba panów w ich imieniu złożyła królewskiemu rządowi wyraz uznania i dziękczynienia, do jakiego się kraj w obec pocisków przez izbę poselską na rząd miotanych poczuwa, za środki, jakich dla bespieczeństwa granicy wschodniéj, dla utrzymania pokoju i porządku w tych okolicach, a mianowicie w Poznańskiém użył.“ Chociaż podziękowanie takie petenci sami mogli królewskiemu rządowi złożyć, jednak izba panów, aby mieć sposobność do wypowiedzenia zdania swojego o sprawie polskiéj, chętnie to pośrednictwo przyjęła i dziękczynienie to w ręce rządu złożyła. Cały raport komisyi, przez pana Waldow-Steinhoefel wygotowany w taki sposób mówi o polskiém powstaniu, iż mi zbywa na właściwym wyrazie, aby go należycie scharakteryzować. Przytaczać zaś z niego nic nie śmiem, aby uczuć waszych do żywego nie drażnić. Tylko z mową posła Vinkego możnaby ten raport zestawić. Izby poselskiéj także nie szczędzi. Nawet o wniosku posła Roennego, aby kartelową konwencyą z roku 1857 za nieprawną ogłosić, nie wchodząc bynajmniéj w uzasadnienie jego, powiada, że to tylko może być owocem „ślepéj stronniczéj nienawiści i żywéj sympatyi dla rewolucyi.“ Po téj próbie możecie ocenić resztę. Dyskusya jeszcze w żywszych odbyła się kolorach.

Po dwugodzinnéj dyskusyi wybrała komisya adresowa subkomisyą z pięciu członków złożoną i odroczyła się aż do godziny 6 wieczorem. Tymczasem m subkomisya projekt do adresu przerobić i w téj zmianie wygotowany o godzinie 6 komisyi przedłożyć. Obrady zatém nad adresem do późnéj nocy trwać mogą, a posiedzenie plenarne na jutro zapowiedziane będzie się musiało późniéj rozpocząć, niż zwykle.

Tu i owdzie przebąkują, żeby już dziś było przyszło do rozwiązania izby poselskiéj, gdyby nie list własnoręczny królowéj angielskiéj pisany do króla, który na postanowienie królewskie miał wpłynąć. Poprzednio już mówiono o krokach, jakie poseł angielski miał w téj sprawie uczynić, dziś mowa tu o królowéj saméj. Trudno się przekonać, o ile w téj pogłosce prawdy.

Działdowo, 20 maja. Miasto Działdowo (Soldau) w powiecie Niburskim (Neidenburg) w obwodzie rejencyi królewieckiéj, jest miasto nagran czne naprzeciw Mławie, skąd częste do Prus są komunikacye, teraz przez wojska pruskie nader utrudnione. W tych dniach schwytał patrol, konsystujących w Działdowie kirasyerów niejakiego Romanowskiego z Płońska, który wracając przez granicę konno do domu, miał w torbie myśliwskiéj pewną ilość naboi, i sprowadził go do Działdowa. Komendurujący kirasyerami major hr. zu Dohna, kazał ujętego związać, wsadzić na konia i wziąść go w środek między dwóch kirasierów, z których każdy zarzucił mu na szyję arkan postronkowy, i tak go odprowadzić do powiatowego miasta. Świadkami tego postępowania było całe miasto. Podajemy tylko kupca Spode, oberzystkę Appold, burmistrza Szulca. Obywatele Frankenstein z Niederhof i Donath z Rutkowic podobno z tego powodu podali do izby poselskiéj zażalenie.

KRÓLETWO POLSKIE.

Warszawa, 19 maja. Oddziały powstańcze uwijają się w pobliżu Warszawy, nowe się organizują. Moskale ściągają swoje siły do większych miast i do fortec. Od Warszawy do Lublina z wyjątkiem fortecy Demblina czyli Iwangorodu, nie było w tych dniach Moskali, w samym Demblinie stał podobno tylko jeden batalion.

Oborski wczoraj miał znieść dwie roty Moskali.

— Wedle wiadomości rosyjskich dnia 18 maja pod Nowąwsią, pomiędzy Grójcem a Warką, na pograniczu gubernii radomskiéj, oddział powstańczy miał odnieść porażkę, z utratą 150 poległych i 182 jeńców.

— Z wypadków dawniejszych powtarzamy za Czasem: Oddział polski pułkownika Kononowicza pod Magnuszewem w Kozienickiém w dniu 4 maja b. r. zaatakował dwie roty moskiewskie, szwadron dragonów i sotnią kozaków, a przy dzielném natarciu rozpędził je, zabrawszy 80 karabinów i położywszy na placu 94 Moskali. W téj chwili jenerał Czachowski złączywszy się z oddziałem majora Grelińskiego, walczy z Moskalami w Lemieży, pomiędzy Boryą a Bodzechowem, w Opatowskiém. Szczegółów téj walki dotąd nie mamy; o ile donoszą, jest pewném, że nieustrasz ne męstwo przy zimnéj rozwadze podniosło chwałę w dniu tym naczelnie dowodzącego jenerała i dzielnych polskich hufców. Miało zginąć przeszło 100 Moskali, między którymi major od dragonów Klewcow, ten w przechodzie swym dał się poznać srogiem barbarzyństwem: w Brodach nad Kamienną urzędnika górniczego, spokojnie przed domem stojącego w twarz uderzył, ws ystkim groził rzesią i pożogą. A jednak wszyscy jak jeden mąż do wa ki powstają, każdy w swym zakresie o ile może działalność rozwija i wszystko wraz z życiem niesie na wspólny ołtarz ojczyzny, ołtarz krwi, poświęcenia i wolności. Izraelici nawet z dwóch sąsiednich miasteczek złożyli parę tysięcy złotych, kilkadziesiąt sukmanek i czapek. Włościanie znoszą żywność, wynagrodzenia brać nie chcą i coraz głośniéj dają się słyszeć, że skoro cesarz dotąd nie dał sobie rady, to już trudniéj i niepodobniéj mu będzie daléj.

— Piszą ztąd do Czasu 15 maja: Aresztowano Zająca Pluza, czeladnika stolarskiego, za latarki zaś przyaresztowano osób 60. Poleciła moskiewska policya aresztować: Jeziorańskiego Nepomucena, Leśnickiego aptekarza i Staweckiego Adama. Wczorajszéj nocy wywieźli na Sybir Jana Frankowskiego, Polaczkiewicza, Trentowskiego.

Wczoraj wysłano z Warszawy przez rogatki grochowskie 2 kompanie piechoty w Płockie. Wczoraj przywieziono do cytadeli oficera moskiewskiego z posiekaną twarzą, w dorożce siedział żandarm i jakiś cywilny.

Gwardye moskiewskie nie chcą występować w boju, tłómacząc się, że ich przeznaczeniem jest trzymać załogi i warty, a nie chodzić ciągle po lesie, gdzie ich zabijają. Komendant rozgniewany cały batalion odesłał do Petersburga.

Ostrowski Aleksander podpisał owe moskiewskie rozporządzenia o straży wiejskiéj, to samo rozporządzenie, którego nawet Keller nie chciał podpisać.

Publiczność przytrzymała żołnierza Zachara Jesok za rzucenie się na ludzi z obnażonym pałaszem na ulicy Koziéj. Już drugi dom w Warszawie podpalili.

Dnia 12 i 13 maja Mystkowski stoczył utarczkę przy kolei petersburgskiéj między Małkiną a Czyżewem. Szczegółów jeszcze nie mamy. Wiemy tylko, że bój był krwawy, 100 trupów z obydwóch stron zostało na placu, a nasi mężnie i walecznie występowali. Oddział Mystkowskiego walczył zacięcie i z razu pobił Moskali, a za nadejściem dwóch kompanii posiłków Tollowi, nasi zmuszeni byli, cofnąć się w porządku. Kilkudziesięciu rannych Moskali przywieziono do Warszawy. Mówią, że Mystkowski i Ostaszewski polegli, czy też ranni. Jest to wieść, któréj jeszcze nie daję wiary, a może się okaże, że żyją jeszcze owi dwaj znakomitéj odwagi mężowie.

Rozeszła się tu pogłoska, iż w skutek wynalezienia pewnego dokumentu, proces o dobra Przecławice i Niegardów między margr. Wielopolskim a hr. Potulickiemi, osądzony wyrokiem senatu, jak to dawniéj wspominaliśmy, ma być rozpoczęty na nowo przeciw margr. Wielopolskiemu.

— Czas czwartkowy pisze:

W dniu dzisiejszym mamy wiadomości o utarczkach w różnych okolicach Kongresówki, a mianowicie o kilku potyczkach 13, 14 i 15 maja w północnéj części Kaliskiego między Kołem a Włocławkiem, z których najznaczniejsza była pod Kłodawą, o boju pod Małkiną w Podlaskiém 13 tm., oraz niepewne wieści o starciu w okolicach Skierniewic, o znaczniejszéj potyczce w Rawskiém i o świeżéj utarczce w Lubelskiém.

Co do potyczek w Kaliskiém, jakkolwiek wiadomości niezupełnie są dokładne, wiemy z nich jednak, iż 13 i 14 walczył hufiec Oborskiego w okolicy Kłodawy z oddziałem pułku moskiewskiego ołonieckiego pod dowództwem pułkownika Hilferdinga i znaczne zadawszy straty temu oddziałowi, zmusił go do odwrotu. W tamtéj także okolicy blisko Kleczewa stoczył potyczkę z oddziałami pułku muromskiego hufiec Dąbrowskiego i znaczne zadał straty Moskalom. Bliższych szczegółów jeszcze nie mamy. Korespondent do Bresl. Ztg. twierdzi, że w pierwszéj potyczce na oddział moskiewski uderzyło równocześnie kilka oddziałów polskich i pobiło go, zanim nadeszły mu posiłki. Raporty moskiewskie telegraficzne ogłoszone w Dzienniku Powszechnym z 18 wspominają o obu tych potyczkach, a jakkolwiek twierdzą według swego zwyczaju, że oddziały polskie zostały pobite, nie śmieją już iść daléj w fałszu i kończyć swego doniesienia zwrotką o zupełném rozbiciu oddziałów.

Równocześnie prawie z utarczkami w północnéj części Kaliskiego, stoczono znaczną potyczkę w Podlaskiém pod Małkinią na kolei żelaznéj warszawsko wileńskiéj o półtory mili od miasteczka Czyżewa. Hufiec pod dowództwem Mystkowskiego i Plucińskiego uderzył na oddział moskiewski pilnujący stacyi w Małkini i zniósł takowy, aby zaś przeszkodzić nadejściu szybkiéj pomocy koleją, zepsuł pod tą stacyą koléj wyjmując podkłady z pod szyn. Oddział moskiewski pod dowództwem jenerała Tolla śpieszący na pomoc nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj, doznał znacznego uszkodzenia, gdy pociąg ten wyskoczył z szyn w miejscu zepsutém; do zmieszanych tym wypadkiem żołnierzy moskiewskich rospoczęli zaczajeni strzelcy polscy ogień i znaczne zadali im straty. Gdy jednak nowe Moskalom nadchodziły posiłki, cofnął się osłabiony podwójnym bojem oddział Mystkowskiego. I o téj potyczce wspomina raport moskiewski jenerała Tolla, lecz w właściwy sobie sposób, tając zupełnie rozbicie oddziału moskiewskiego w Małkini.

W zachodniéj części Krakowskiego ponad koleją warszawsko-wiedeńską zaszły świeżo jakieś małe starcia między oddziałem Oksińskiego a Moskalami, lecz nie mamy jeszcze o nich żadnych bliższych wiadomości. Doniesienie podane w gazecie Szląskiéj o utarczce w okolicach Ojcowa, jest zupełnie mylne, żaden bój od dwóch tygodni nie zaszedł w téj stronie. Gdzie się dzisiaj znajduje oddział Bończy, który przed kilku dniami był w okolicy Szczekocin, nic nie umiemy powiedzieć. Z Sandomierskiego, jak równie z północnéj części Kongresówki nie mamy dzisiaj świeżych doniesień, a z Lubelskiego głuchą tylko wieść o pomyślnéj utarczce stoczonéj przez Lelewela i Zapałowicza w okolicy Janowa. Smutną wiadomością musimy zakończyć tu szereg doniesień z Kongresówki, iż dzielny Zygmunt Padlewski, który odznaczył się zaszczytnie jużto w dawniejszych działaniach przed 22 stycznia, w których był raniony, jużto w energicznem organizowaniu powstania w Płockiem i tam stoczonych potyczkach, 15 maja rozstrzelany w Płocku, jakto już urzędowo donosi organ rosyjski.

Według doniesień z Litwy, krwawe tam zaszły utarczki tak w kowieńskiéj jak w wileńskiéj guberniach. O utarczkach tych niepewne dotąd są wieści, a depesze rosyjskie z Wilna przypisujące sobie zwycięstwo i mówiące o wzięciu w niewolą jednego z dowódzców polskich, którego nazywają Sierakowskim, nie zasługują na wiarę, nietylko już z powodu, że doświadczenie przekonało tylokrotnie jak są fałszywe, ale nadto z przyczyny, iż gdy jedne z tych urzędowych telegramów moskiewskich utrzymują, iż ta zwycięska dla nich potyczka, w któréj wzięli Sierakowskiego, zaszła w poniewieskim powiecie, kowieńskiéj gubernii, drugi twierdzi, że zaszła ona w północnéj części gubernii wileńskiéj; oba zaś telegramy nie podają ani dnia ani miejsca boju.

Doniesienia z Wołynia, Podola i Ukrainy są bardzo szczupłe, gdyż rząd rosyjski chcąc przerwać zupełnie komunikacye i nadsyłanie wiadomości, zakazał pocztom w tamtych okolicach przyjmować listów. Wiadomości przeto muszą być spóźnione a te które nas doszły, potwierdzając doniesienie o szybkiem rozwoju powstania w tych trzech rozległych prowincyach, dodają niepewną ale ważną wieść, jeśli się sprawdzi, że powstanie wybuchło także na Ukrainie Zadnieprskiéj, że ruszył się tam lud małoruski nie chcący dłużéj znosić jarzma moskiewskiego.

— Wtorkowa Gaz. Nar. pisze:

Z Wołynia, Podola i Ukrainy nie wiele dzisiaj mamy wiadomości. Jedna a zupełnie pewna, jest bardzo ważna. Oto dnia 12 czy 13 maja ruszyli się zadnieprscy Małorusini, mianowicie włościanie. Myśl dawnéj kozaczyzny przebiega całe Zadnieprze. Wojska tam nie ma prawie żadnego. Na kilku punktach poformowały się znaczne oddziały, które się Koszami nazywają. Jak w Polsce ochotnicy śpieszą do lasu, tak tam śpieszy wszystko do koszów. Zgromadzeni powysyłali deputacye do powstańców z téj strony Dniepru, z prośbą o dowódzców.

W Białocerkwi na Ukrainie, zabrali powstańcy wszystkie pod wierzch zdatne konie hr. Branickiego z jego stadnin, które są najliczniejsze ze wszystkich ukraińskich. Tym sposobem w saméj Białocerkwi miano sformować 600 konnicy. W Antoninie, własności hr. Alfreda Potockiego, wzięli powstańcy 160 koni. Tym sposobem zabierają wszędzie w większych majątkach. Urzędnicy prywatni i szlachta wszyscy prawie, nawet starsi, poszli do powstani . Obliczają, że te prowincye postawią do 20,000 saméj konnicy.

— Z Husiatyna, 16 maja, piszą do Gaz. Nar. Przejeżdżający kupcy żydowscy potwierdzają, że na Podolu w powiatach: Olhopolskim, Bracławskim, Winnickim i Latyczewskim powstanie jest ogólne. Z Husiatyna i Kamieńca wyszło wojsko na podwodach w tamte strony. Wczoraj komora moskiewska w Husiatynie ruskim była spakowaną. Podwód 40 czekało na jéj wywiezienie, jako téż wymarsz 1 roty piechoty tamże stojącéj, i do téj chwili czeka. Faktem jest, że na Podolu Moskale z 14 na 15 b. m. włościan w kosy, cepy, widły itp. uzbroili i na publicznych drogach kupami ustawili, co téż na pograniczu punktualnie wykonano, i włościanie do téj chwili uzbrojeni po drogach stoją.

— Z Bród, 18 maja, piszą do Gaz. Nar. Dzisiejsze nowiny z Wołynia są bardzo szczupłe; o stanowisku powstańców nie mogliśmy się nic dowiedzieć, również nie słychać czy już do jakich utarczek przyszło. Przyjeżdżające z Wołynia osoby opowiadają, że po całéj drodze z Berdyczowa do Radziwiłłowa pojawiają się oddziały powstańcze, dobrze opatrzone we wszystkie potrzeby; nawet obozowe rzeczy, jak płócienne namioty, mają w dostatku z sobą. Chłopi zaś wszędzie zachowują się spokojnie. Po Radziwiłowie krążą wieści, że jenerał-gubernator Anenkow nagle umarł; jedni mówią z powodu jakiegoś atentatu, drudzy, że niebespiecznie chory. Załoga radziwiłowska jest obecnie bardzo zdemoralizowaną. Po dniach i nocach ciągle czuwa, na fałszywe denuncyacye wyruszają do poszukiwania powstańców i takowych nie znajdując powracają, nic nie wskurawszy i darmo utrudziwszy się. W piątek przyszło pocztą do Radziwiłłowa pozwolenie wpuszczenia kos w głąb kraju, kilka dni przedtém zaś zakazano z Petersburga telegrafem wpuszczanie haków i nożów (o kosach nic nie mówiąc). Naczelnik tamożni zaś nie chce wpuścić kos, mówiąc, że się jeszcze raz zapytał czy w istocie można takowe wpuszczać?

Nasze miasto było wczoraj wieczór zaalarmowane; lasy konieczkowskie i leśnowieckie paliły się, lecz pożar został ugaszony. Szkoda musi być dość wielką, ponieważ 100 morgów miało się wypalić.

Piotrków, 20 maja. Piszą do Br. Ztg: Wczoraj o godzinie 5 z południa przybyła bryczka z czterma zbrojnemi powstańcami do Tomaszowa przed ratusz, przy niéj chłopiec piętnastoletni galopował na kucyku. Za pomocą przybiegłych miejscowych w okamgnieniu strzaskali orła rosyjskiego i wszystkie rosyjskie godła. Około godziny 7 zapowiedziano dostawę żywności dla 2000 ludzi i 400 koni na noc. Z największą skwapliwością dostawiono żywności, krupy i mięso warzyło się w kotłach, dla oficerów po domach przysposabiano gościnne kwatery. O pół do jedenastéj przybyła awangarda, w liczbie stu jazdy i stu strzelców. Natychmiast obsadzono wejścia do miasta, każdego wpuszczano, nikogo nie wypuszczano, konnica rozstawiła widety w promieniu dwóch wiorst. Tymczasem illuminowano miasto, zapalono beczki smolne na rynku, i weszło do miasta 800 kosynierów, 400 strzelców i aryergarda 200 jazdy. Wspaniały był widok, zwłaszcza kosy ślicznie błyszczały w ogniu. Pomiędzy kosynierami było 300 włościan. Bernardyn przemówił do zgromadzonych, po czém wojsko strasznie znużone udało się na wieczerzą i spoczynek. Oficerowie powiadali, że oddział składa się z 1800 ludzi, z połączonych oddziałów Oborskiego, Włodka, i Szumleńskiego, które teraz pod wodzą Słupskiego ciągną po kraju, a w niedzielę ostatnią pod Babskiem w pobliżu Rawy szczęśliwą zwiedli z Moskalami potyczkę, ubiwszy im 60. Kosyniery wyglądają nieco pstro, są jednak pomiędzy nimi bardzo dzielne postacie, strzelcy w liczbie 600 dobrze uzbrojeni, trzy czwarte sztućcami z bagnetem, reszta dubeltówkami. Po większéj części bardzo młodzi, ubranie jeszcze zimowe. Konnica cała z Księstwa, wyborny ma pozór, silne, męskie postawy, z rysami szlachetnemi i bardzo uprzejmi. Niegdyś należeli do oddziałów Taczanowskiego lub Jouncka, przywykli do niewczasów wojennych i ani słówkiem się nie skarżyli na znużenie. Konie i broń wyborne, każdy z jeźdźców opatrzony w pałasz i dwa rewolwery lub pistolety, niektórzy w lance.

Drewniowski pod Nowemmiastem nad Pilicą 3 dni walczył w 800 żołnierza przeciw przewadze moskiewskiéj, w końcu 19 maja znikł sam, przez co powstało zamięszanie w obozie polskim, tak iż około 300 poległo, rannych lub do niewoli się dostało, reszta oddziału się rozproszyła. Nowemiasto w płomieniach. Pod Rawą Moskale spalili kolonią niemiecką.

Wilno, 15 maja. Dnia 10 maja wedle źródeł rosyjskich w Poniewieskiém pomiędzy Birżami, majętnością Tyszkiewiczów, a granicą kurlandzką, przyszło do starcia pomiędzy połączonemi oddziałami powstańczemi w liczbie 3000, pod wodzą pułkownika Sierakowskiego a Moskalami pod jenerałem Gamieckim. Powstańcy mieli wedle tych wiadomości rosyjskich ponieść porażkę, i stracić pomiędzy poległemi pułkownika Sierakowskiego, który występował pod imieniem Dołęgi, Szyszkę pod imieniem Kołyszki, dra Kościałkowskiego i kilku innych dowódzców. Moskale podają z swojéj strony 61 rannych. Do Wilna mieli sprowadzić 41 jeńców. Pułkownik w sztabie jeneralnym gwardyi rosyjskich, Sierakowski, który przeszedł był do powstańców, był jednym z najzdolniejszych wojskowych, a jako charakter jednym z najszlachetniejszych ludzi.

AUSTRYA.

† **Kraków**, 20 maja. Najżywotniejszą dzisiaj dla nas

westyą jest powstanie na Rusi, bez przesady powiedzieć można, że od jego postępów zależy powodzenie całego powstania. Podług ostatnich wiadomości otrzymanych z Wołynia oddziały powstańcze, organizujące się na całéj przestrzeni Rusi, oprócz drobnych utarczek z kozakami, nie miały żadnych stanowczych walk z nieprzyjacielem, wojska moskiewskie koncentrują się po miejscach obronnych i większych miastach, co daje powstańcom możność organizacyi oddziałów, które najliczniejsze pojawiły się w Letyczowskiém, Berdyczowskiém, Kowieńskiém i Krzemieneckiém. W wielu już miejscach zaprowadzono rząd narodowy i ogłoszono uwłaszczenie włościan, przyjęte przez nich z dobrém, nawet przechodzącém oczekiwania usposobiem. Daremnie gazety moskiewskie chcą dowieść przywiązanie włościan do tronu moskiewskiego, zachowują się oni w niektórych miejscach całkiem neutralnie, w innych zaś coraz bardziéj stanowczo oświadczają się za sprawą, szczególniéj na Ukrainie, gdyż pamięć dawnéj swobody, któréj liberalizm cara Aleksandra dać im nie może, żyje w pamięci dzielnego ludu. Mała ilość wojska zajmująca ruskie prowincye rokuje nadzieje nietylko powodzenia powstania, ale nadto konieczność wycofania części wojsk z Królestwa a mianowicie z Lubelskiego. Z Królestwa z ostatnich wiadomości ważną jest o bitwie stoczonéj na granicach Warszawskiego i Radomskiego, gdzie oddział Kononowicza otoczony przez Moskali bił się kil a godzin z przeważającą siłą nieprzyjaciół, którą walkę rozstrzygnęło przybycie Lipińskiego ze stu dzielnemi jeźdzcami Napadnięci z tyłu Moskale pierzchnęli w nieładzie zostawiając wiele trupów i rannych. Straty nasze są małoznaczne. Z resztą oprócz ciągłego wzrostu powstania nie ma żadnych szczegółowych wiadomości. Naród ciągle postępuje w pracy prawdziwie tytanicznéj, tworzącéj pułki polskie wśród szeregów moskiewskich i rząd narodowy w stolicy rządu najezdniczego.

Któż wątpi, że taka praca wyda owoce?

Lwów, 22 maja, godz. 8 z rana. Telegrafują do Ostd. Ztg: Goniec zawiera korespondencyą z Moskwy, wedle któréj wybuchło powstanie na lewym brzegu Dniepru, w guberniach Charkowskiéj, Pułtawskiéj i Czernigowskiéj. Pod Chartowem tysiąc powstańców zebrało się pod przewodem oficerów rosyjskich. Gazeta Narodowa pisze: Tysiąc pięćset powstańców zajęło Zwiahel nad Słuczą, na Wołyniu. W obwodzie Wasilkowskim w pobliżu Kijowa powstańcy odnieśli porażkę. Dowódzca ich, Świeciński, i wielu uczniów uniwersytetu kijowskiego dostało się w niewolą. Nad brzegami Berezyny staczają powstańcy uparte boje z Moskalami.

Wiedeń, 17 maja. Piszą do Köln. Ztg: Stósunki pomiędzy Austryą a Francyą znowu podobno oziębły w nowszym czasie, ponieważ mimo trwające bez przerwy traktacye nie udało się porozumienia do skutku doprowadzić. Ogłoszony przez wczorajszą Donau Ztg mocno rosyanizmem trącący artykuł wielkie tu sprawił wrażenie. W Rzymie doznał gabinet petersburgski najzupełniejszego zawodu. Kurya papieska nietylko się stanowczo oparła uczynieniu zadość życzeniom Rosyi, pragnącéj przesłania duchowieństwu katolickiemu w Polsce pisma potępiającego rewolucyą, ale oznajmiono zarazem posłowi rosyjskiemu w Rzymie bez żadnéj dwuznaczności, że papież i jako panujący i jako głowa kościoła katolickiego stanowczo potępia politykę Rosyi względem Polski a w szczególności protestuje przeciw bezustannemu i systematycznie wykonywanemu uciskowi kościoła katolickiego, w czém ojciec św. główną widzi przyczynę obecnéj rewolucyi.

Redaktor pesztańskiego dziennika Hon, Maurycy Jokay i hr. Ferdynand Zichy wskazani zostali za przestępstwo prasowe na rok więzienia, cesarz ułaskawił ich na 1 miesiąc.

FRANCYA.

Paryż, 19 maja. Narada, na któréj lord Cawley, poseł angielski podał ministrowi Drouin de Lhuys i księciu Metternichowi projekt zaprowadzenia amnestyi między Rosyą i powstaniem polskiém, odbyła się 9 czy 10 tm. Niektóre osoby upatrują słusznie czy niesłusznie podstęp i zdradę Anglii w tym wniosku, mającym na celu uniepodobnienie zabiegów rządu francuskiego o zwołanie konferencyi; jakkolwiek bądź wniosek ten powiększy jeszcze już i tak nie małe trudności całéj sprawy polskiéj. Książę Metternich, jak już wspomnieliśmy, odrzucił ów plan amnestyjny bezwarunkowo, zwłaszcza, że odebrał był tego samego dnia wyraźne polecenie od swego rządu, żeby się nie posunął ani na krok po za wyrzeczone już dawniéj przez rząd austryacki ustępstwa. Pewna liczba dzienników francuskich, niewiadomo, czy z bujnéj fantazyi, czy też z innego jakiego powodu, mocno sobie podoba w tym zamiarze zawierania zawieszenia broni; przekonani są wprawdzie wszyscy, że Rosya musiałaby wprost odeprzeć wniosek tego rodzaju, który przyjmując, przyznałaby tém samém powstaniu równe prawa z sobą, prawa mocarstwa wojującego, dla tego też wymyślili wczoraj nową jakąś formułkę dyplomatyczną, za pomocą któréj Rosya mogłaby połknąć ową gorzką pigułkę zawieszenia broni. Otóż chodzi o to, aby zamiar rzeczony przeprowadzić milcząc i w cichości spowodować obiedwie strony do zaprzestania bez właściwego układu wojny wzajemnéj i pozostania na stanowiskach swoich dopóty, dopókiby dyplomacya niewyczerpnęła wszystkich środków, mogących doprowadzić do zgody i porozumienia. Nikt nie jest tak ograniczonym, aby nie poznał, że to wszystko jest gadaniną nie mającą zdrowego rozsądku, i wynikającą z głębokiéj nieznajomości rzeczy saméj i usposobienia obydwóch stron wojujących, któreby trzech tygodni naprzeciw sobie w spokojném zawieszeniu broni pozostać nie mogły. Dla tego też powtarzamy ciągle, że dyplomacyi cała sztuka jest i okaże się bezsilną w sprawie polskiéj, która do innego forum należy, to jest do forum, gdzie nie piórkami lecz szablami machają. Zresztą osoby mające częstokroć wiadomości z dobrych źródeł, twierdzą że, wbrew dziennikarskim doniesieniom dalszy rozwój dyplomatyczny sprawy polskiéj, po wiadomych odpowiedziach księcia Gorczakowa, jest zupełną tajemnicą. Wspominają jednak jeszcze, jako Austrya oświadczyła, iż chce zaprzestać na domaganiu się dla Polski: istotnéj i rzeczywistéj amnestyi, sejmu narodowego takiego, który jest w Galicyi, samorządu pod względem administracyjnym, zupełnéj wolności sumienia i używania języka polskiego we wszystkich czynnościach. Przyznać się musimy, że jeśli rząd austryacki doprawdy myśli, że summum szczęścia dla Polaków znajduje się w raju galicyjskim pod zarządem Mensdorfów, kreishauptmanów i mandatoryuszów z domięszaniem świętego Jura, to pozwoli nam sobie zaręczyć, iż Polacy mają trochę inne o szczęściu i raju pojęcie. Mówią w Paryżu o wymianie własnoręcznych listów między cesarzem Napoleonem i królem pruskim. Napoleon miał napisać do Wilhelma I, zwracając jego uwagę na niedogodności nadto ścisłego związką z Rosyą i nadto wielkiéj zależności od polityki petersburgskiéj w sprawie polskiéj; odpowiedź króla pruskiego na owe przedstawienia, którą podobno przywiósł ostatniemi dniami do Paryża niejakiś baron Kroëhn, jedna z poufnych figur dworu berlińskiego, miała być bardzo krótka i oschła; oświadcza ona, iż niezmiernie przeceniono doniosłość konwencyi z 8 lutego, która zresztą nie ma już żadnego znaczenia, jako też broni zupełnéj niepodległości polityki pruskiéj od polityki rosyjskiéj. Cała jednak wiadomość o rzeczonéj korespondencyi jest więcéj niż wątpliwą. Ze Stambułu dowiadujemy się, że nota rządu tureckiego ujmująca się za sprawą Polski, wysłaną już została do Petersburga. Obiega pogłoska, że pani Kellerowa, żona byłego ministra w Warszawie, która od niejakiego czasu bawi w Paryżu, także odgrywa pewną ważną dyplomatyczną rolę, przez jéj ręce bowiem przechodzą rozmaite poufne depesze rządu rosyjskiego, które prosto i urzędową drogą iść nie mają.

— Nord doniósł o oświadczeniu się za Moskwą Małorusinów bawiących w Petersburgu. Zataił on jednok, że pp. Kostomarów, Kulisza i inni wydawcy Osnowy mieli w wilią manifestacyi zebranie, na którém wyłożyli swe myśli federacyjne i wypowiedzieli żądanie, aby administracya Małorusi używała ich języka, a nie języka moskiewskiego. Wywołując powstanie polskie, Moskwa rujnuje się jako państwo i nie wiadomo, jaki będzie jéj koniec.

— Monitor przedrukował okólnik hr. Kellera nakazujący władzom miejscowym zatajanie okropności popełnionych przez wojsko moskiewskie.

— Komitet Lofayetowski ogłosił nową odezwę i zaprosił do dawania składek na rzecz Polski.

— Wyszła broszura margrabiego de la Rochejacquelein „La France avant la Pologne.“ Autor skarży się, że negocyacye o Polskę źle są prowadzone, że prowadzą do... wojny, do opuszczenia Rzymu w zamian pomocy Włoch, do zerwania przymierza z Rosyą, która ma być potrzebną dla Francyi itd. I w tém rozumowaniu margrabiego widać natchnienie bar. Budberga.

— Nie mało tu obawy o to, co się dzieje w Meksyku Monitor w swojém ostatniém doniesieniu był bardzo lakoniczny, donosząc, że do 12 kwietnia w Puebli wszystko szło dobrze. Wszakże zdaje się, że postępy Francuzów przy zdobywaniu miasta były nadzwyczaj krwawe i powolne; listy prywatne wystawiają to, co się działo, jako rzeź straszliwą, ponieważ trzeba zdobywać szturmem każdy dom z osobna. Francuzi nie opanowali jeszcze 12 kwiet. katedry, mieli tylko wszystkie ulice prowadzące do tego miejsca i zabierali się do szturmowania szańców, które katedrę otaczają. Francuzi tak ciężkie ponieśli straty, że po zupełném zdobyciu Puebli przedsięwziął podobno jenerał Forey dać wypocząć wojsku i czekać na posiłki, które mu spiesznie posyłają. Znaczna część ich już jest w drodze, towarzyszy im trzech oficerów sztabowych, jenerał artyleryi, podpułkownik artyleryi i podpułkownik inżynierów. Mnóstwo też amunicyi, polowych lazaretów i wozów pociągowych wyprawiają do Meksyku; wszystko to będzie pomieszczone na okrętach Turenne, Tilsit, Jean Bast i Wagram. Wysłano tak że ośmnastu wyższych urzędników finansowych i pocztowych z piętnastu niższymi urzędnikami.

ANGLIA.

Londyn, 20 maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby gminnych parlamentu angielskiego, zwrócił członek izby p. Pope Hennessy uwagę, na zachowanie się Prus w obecnéj walce Polaków przeciw Moskwie. Prusy, powiedział, jak się zdaje nietylko zawarły głośną owę konwencyą, ale nawet niesłychanie surowo ją wykonywają. Następnie p. Hennessy przeczytał list oficera polskiego, w którym powiedziano, że wojska rosyjskie uszedłszy za granicę Królestwa, znalazły u władz pruskich opiekę, gościnność, były eskortowane napowrót zachowując broń i opatrzone w świeżą amunicyą. Hennessy się zapytuje, czy się to nie sprzeciwia prawu narodów? Podnosi, że cała granica pruska obsadzona wojskiem, i czyta list za pomocą którego oficer pruski dowodzący w pobliżu granicy, wzywa jenerała rosyjskiego, aby go wcześnie zawiadamiał o każdém przedsięwzięciu Moskali w pobliżu granicy, ażeby sam mógł wydać stósowne rozkazy. P. Hennessy pyta, czy się to zgadza z prawem narodów? Czy Anglia przeciw temu remonstrowała?

Lord Palmerston odpowiada na tę interpelacyą, że wedle prawa narodów państwo neutralne nie powinno stronom wojującym pozwalać swego territoryum celem szkodzenia przeciwnikowi, a Prusy w r. 1831 niedopełniły tego obowiązku państwa neutralnego, pozwalając wojsku rosyjskiemu wchodzić na territoryum pruskie, aby z tyłu zachodzić Polaków. Tą jednak razą Prusy nie pogwałciły praw neutralności, przyjmując wojska rosyjskie i wracając powracającym broń, ani też ustawieniem wojska nad granicą, dla własnego bespieczeństwa, ani też dostarczaniem amunicyi, co się uświęciło praktyką przyjętą czasu wojny krymskiéj. Fitzgerald, pomocnik sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych podczas ministerstwa Derbego, oświadcza, że wprawdzie wolno poddanym państw neutralnych dostarczać potrzeb wojennych, ale nigdy władzom tych państw. Palmerston uznaje to rozróżnienie za trafne, a Hennessy powtarza, że to władze pruskie Moskalom dostarczają potrzeb wojennych. Przemówienie Griffitha daje wreszcie lordowi Palmerstonowi sposobność oświadczenia, że państwo neutralne rozbrojeniem przechodzących wojsk nietyle dopełnia obowiązku względem stron wojujących, jak względem własnych poddanych

SZWECYA i NORWEGIA.

Chrystyania, 19 maja. Ks. Czartoryski przybył tu ze Sztokolmu, przyjęto go z największém uniesieniem. W teatrze odbyły się manifestacye na korzyść Polski.

SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiéj, 17 maja piszą do Köln. Ztg: Wybory do tego stopnia zajmują cesarza, iż wnoszą, że się dyplomatyczna wojna przeciw Rosyi opóźni. W Paryżu nie bardzo są obecnie zadowoleni z rządu austryackiego, jednakowoż okazuje cesarz Napoleon III dotąd bardzo przyjazne uczucia JCMości Franciszkowi Józefowi, a książę Metternich stara się najusilniéj, aby żądany podpis noty zbiorowéj albo przynajmniéj identycznéj we Wiedniu wymódz. Przyjaciel, który ma w Paryżu bardzo dobre stosunki i często mnie o prawdziwym stanie rzeczy zawiadamia, pisze mi tymczasem: „nie wiem jak się Austrya ostatecznie weźmie, ale to jedno mogę ci udzielić, że ani na chwilę jeszcze nie zaprzestano przygotowywać się do wojny, jakkolwiek pokojowe są wynurzenia pana Drouyn de Lhuys, jakiekolwiek jest jego usposobienie osobiste. Już w pierwszych dniach czerwca wezmą stosunki obrot, który Francyą może zmusi do otwartego wystąpienia.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 maja. Ostd. Ztg. odebrała wiadomość, że naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, pana Horna postawiono na odstawkę.

— Pos. Ztg. dowiaduje się z Gnieźnieńskiego, że obżałowanym o zbrodnią stanu ma być odjęta dyspozycya nad własnym majątkiem. Czy postanowienie odnośne kodeksu karnego w ogóle będzie zastósowane, powiada gazeta, jeszcze nierozstrzygnione, ale zapewne nastąpi. Tymczasem wedle §. 11 kodeksu karnego odjęcie dyspozycyi nad własnym majątkiem może tylko podczas przeciągu kary nastąpić. A przecież wyrok jeszcze nie zapadł.

— Dnia 10 maja toczyło się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego postępowanie ustne przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Ostd. Ztg. o dwa przestępstwa prasowe: 1) o artykuł wstępny pod napisem: „waryacye do Szekspirowskiego tekstu“, który spowodował policyą do skonfiskowania tego numeru. W artykule owym upatrzył prokurator obrazę pana Bismarcka jako prezesa ministerstwa, a sąd wskazał redaktora, przyjmując jego twierdzenie, że artykułu owego nie czytał, na 20 tal. grzywien. Z repliki pana prokuratora dowiadujemy się, że skargę wytoczono na wyraźne życzenie p. prezesa ministerstwa Bismarcka. 2) O referat z 13 marca rb. donoszący o umieszczeniu dwóch rannych więźniów z Wrześni w szpitalu wojskowym poznańskim. Głównym powodem skargi były następne słowa: „dochodzono bliżéj, o ile wieść jest prawdziwą, że tym dwom nieszczęśliwym, pomimo ścisłego zamiłowania porządku po pruskich lazaretach wojskowych widocznego, jeszcze dotąd nie dano czystéj bielizny, i przekonano się, iż ci ranni, tę samą bieliznę, którą mieli w dniu aresztowania, jeszcze wczoraj mieli na sobie.“ Pomimo odwołanie tego sprawozdania zaraz w następnym numerze Ostd. Ztg. upatrzył prokurator w przytoczonym ustępie oczernienie król. zarządu lazaretowego, zdolne go pozbawić zaufania publicznego i dla tego wytoczył proces, ale sąd uznał redaktora niewinnym tego przestępstwa, ponieważ w owym artykule nie mógł dopatrzyć oczernienia.

Z Wrzesińskiego, 21 maja. Na dniu 20 maja rb. przybył landrat wrzesiński w towarzystwie żandarmów do pana Kaź. Wilkońskiego w Graboszewie i oświadczył mu, iż od komisyi śledczéj, w postępowaniu przedwstępném o zbrodnię stanu ma polecenie rewizyi i przytrzymania osobistego. Po ścisłém przetrząśnieniu wszelkich papierów i poszukiwaniu broni równie bezskutecznem pan landrat odesłał pana Wilkońskiego pod eskortą żandarmów do więzienia sądu kryminalnego w Poznaniu, gdzie się obecnie znajduje.

Ostrów, 19 naja. Dola uwięzionych kilkunastu w tutejszém więzieniu sądowém a podejrzanych o udział w walce przeciw Moskalom w Królestwie Polskiém, była z początku jakkolwiek znośna, bo za zezwoleniem władzy sądowéj miały do nich osoby znajome przystęp i dostarczano im jadła z oberzy. Gdy jednak władza wojskowa, reprezentowana przez dowódzcę załogi miejscowéj, wzbroniła koncesyi takich, uważając je za: ungesetzlich, muszą biedni nasi więźniowie jadać z komunalnego kotła i nikomu odwiedzać ich nie wolno.

Uwięzionych tutaj, pana Kurnatowskiego i księdza Antoniewicza, odwieziono dzisiaj do Poznania. Od więzienia aż do gmachu pocztowego eskortował ich oddział ułanów a w dalszéj podróży przymusowéj towarzyszyć im będzie dwóch żandarmów. Tłum ludzi obojéj płci i każdego stanu otaczał wczoraj wieczorem więzienie i znowu dziś rano przed niém się zebrał, by się z księdzem Antoniewiczem pożegnać. To też, gdy go przestępującego próg więzienia ujrzano, cisnęli się wszyscy do niego i objawiali słowami i twarzami smutek wyrażającemi a nawet łzami, jak boleśnie im było rozstawać się z kapłanem, który gorliwością w pełnieniu służby bożéj, dobrocią serca i szlachetnością charakteru zjednał sobie miłość i szacunek powszechny.

Trzeci więzień, pan Dehnel z Śmiełowa, ma być dziś lub jutro także do Poznania odwiezionym.

Śrem, 20 maja. Liczba więźniów politycznych w tutejszém więzieniu sądowém siedzących, zwiększyła się w ostatnim czasie o trzech, których dnia 11 bm. przyprowadzono pod wojskową eskortą z Kórnika do miasta naszego. Ci trzéj, pobhodzący z miasta Kórnika, wzięci byli do niewoli przez Moskali, i po kilkodniowém więzieniu wydano ich jako tutejszych poddanych na granicy władzom pruskim, które ich do rodzinnego miasta Kórnika odesłały, gdzie przez tameczną władzę policyjną na wolność puszczeni zostali. Nie długo jednakże pozostali na wolności, bo w skutek rozkazu prokuratoryi uwięziono ich z powodu udziału w powstaniu polskiém przeciw Moskalom i odstawiono do tutejszego więzienia karnego.

Po przeniesieniu się dotychczasowego dyrektora tutejszego sądu p. Hartmanna, w pierwszych dniach bm. do Starogardu w Pomeranii, dozwolono posełać obiady owym dziesięciu więźniom, których, jako podejrzanych o zamiar udania się do Kongresówki, ujęto na Grobelce w boru mechlińskim. Na pełniącego obowiąski dyrektora tutejszego sądu powiatowego Witholza z Ostrowa, który w kilkanaście dni tutejszego swego pobytu otrzymał nominacyą z Berlina na rzeczywistego dyrektora naszego sądu powiatowego. Będąc już sędzią od lat kilkunastu, nie dawno, bo dopiero przed dwoma laty zdał p. Witholz trzeci egzamen prawniczy.

Podajemy teraz jako rzecz pewną, że aresztowanie pana Leona Śmitkowskiego w Żegu, nastąpiło w skutek nakazu wyższego prokuratora w Poznaniu, sztafetą do Śremu nadesłanego. Pozwolenie do widzenia się z osadzonym więźniem bardzo trudno znajomym uzyskać. Widzenie się z panem Śmitkowskim odbyć się może tylko w obecności sędziego kryminalnego, a rozmowę z nim prowadzić trzeba w języku niemieckim, bo sędzia kryminalny nie posiada znajomości języka polskiego. Sędzią kryminalnym, który dotąd miał poruczoną sobie inkwizycyą więźniów politycznych, jest p. Striethorst; wszelako od kilku dni wyłączono z nieznadomego nam powodu, z zakresu spraw kryminalnych wydział spraw politycznych, i wyznaczono z wyższego nakazu na inkwizytora w tutejszém więzieniu siedzących, asesora Treplina, pełniącego obowiąski sędziego dla spraw bagatelnych, którego tu dotąd przysłano z początkiem bm. na miejsce asesora Antoniego Studniarskiego, do Poznania odwołanego. Wiadomość ta o odwołaniu pana Studniarskiego, zaskoczyła nas wszystkich bardzo niespodzianie i mocno zasmuciła, bo sądziliśmy na pewne, że pana Studniarskiego pozostawią w Śremie jako sędziego powiatowego. Tymczasem przysłano na jego miejsce asesora młodszego od niego, i tym sposobem nie

uwzględniono nie tylko naglącéj potrzeby sędziego, językiem polskim dobrze władającego, w powiecie zamieszkałym przeważnie przez ludność polską, języka niemieckiego zgoła nie rozumiejącą, ale nawet ominięto prawo starszeństwa w obsadzaniu posad w sądownictwie praktykowaném, że odwołany asesor, ile zewsząd słyszymy, obowiąski swoje wypełniał jak najskwapliwiéj i najsumienniéj i pod tym względem zarzut z nikąd niezawodnie spotkać go nie może.

Od trzech tygodni przybył do nas oddział huzarów z dziesięciu szeregowców i jednego podoficera złożony. Oddział ten nieomal codziennie robi w nocy wycieczki do wsi okolicznych. Wszelako dotąd nikogo nie ujął i żadnego „łupu“ nie przywiózł. Przejeżdżające większe wozy zatrzymują i rewidują. Nie dawno temu rewidowano przejeżdżający przez miasto nasze w nocy o 12 godzinie wóz naładowany różnemi niewinnemi towarami. Nic na nim podejrzanego nie znaleziono. I osoby w powiecie naszym zamieszkałe nie wolne są od ciągłych rewizyi, nagabywań i zatrzymywań. Kar tlegitymacyjnych tutejszy urząd ziemiański niechce wydawać, a każdy mieszkaniec powiatu w podróży swéj narażony jest na niepotrzebne zatrzymywanie. I któż tu jest w stanie wytłómaczyć sobie to całkiem dla nas niezrozumiałe postępowanie władz tutejszych? Kart legitymacyjnych wydawać nie chcą, a każdego nieopatrzonego w dostateczną legitymacyą jako podejrzanego w drodze pierwszy lepszy żandarm lub patrol wojskowy zatrzymać i do najbliższego miasteczka odstawić może. Musi to jednak być stanem prawnym, przepisom ustaw i niezniesionéj konstytucyi nie przeciwnym, ale wielce jest przykrym przynajmniéj dla tych wszystkich, którzy nie należą ani do wojska ani do władz pruskich.

Przed kilkunastu dniami odbyła się bardzo ścisła rewizya w domu aresztowanego pana Leona Śmitkowskiego, przy któréj to sposobności edpieczętowano pomieszkanie, w czasie aresztowania właściciela zapieczętowane. Na odpieczętowanie pomieszkania i rewizyą pojechali tutejszy landrat, zastępca prokuratora z Kościana i sędzia kryminalny Striethorst z protokólistą. Gorliwością w rewizyi miał się przedewszystkiém odznaczyć sędzia Striethorst. Skutek rewizyi szczelnéj był żaden. Wniosek, ażeby sąd tutejszy wypuścił z więzienia na wolność p. Leona Śmitkowskiego za złożeniem odpowiedniéj kaucyi, jak słyszeliśmy, stanowczo odrzucono.

— Z badań pana Raoul Charsinat, czynionych w ciągu 15 lat (1822—1837 r.) okazuje się, że śmiertelność pomiędzy więźniami na galerach wynosi rocznie 4,07% licząc ich wiek od 30—66 lat. Śmiertelność pomiędzy ludźmi wolnymi jednostajnego wieku nie większa od 1,06%, tak iż więźniów umiera czterykroć więcéj, lub, innemi słowy, galery skracają życie ludzkie o 30 a nawet 33 lata. W zwyczajnych więzieniach, gdzie aresztanci podlegają mniejszym karom, śmiertelność jest większa, niż na galerach, czego powodem złe urządzenie francuskich więzień. Zwyczajnych aresztantów umiera 5,55%, a więc pięć kroć więcéj, aniżeli wolnych ludzi. Uwięzione kobiety używają lepszego zdrowia. Umiera ich 2,95%, lecz ten stosunek przyjaźniejszym jest niż stosunek śmiertelności mężczyzn, albowiem wolnych kobiet umiera w ogóle 1%. Tak więc umiera na 100 mężczyzn aresztantów 70 kobiet, 76 galerników i 20 wolnych mężczyzn.

— Jeszcze za czasów rzeczypospolitéj weneckiéj, istniały pierścienie, zwane pierścieniami śmiertelnemi. Znajdowało się w nich pewnych szponów, napojonych najsilniejszą minerainą trucizną, tak zabójczą, że dosyć było silnie uścisnąć rękę nieprzyjaciela swego i cokolwiek go którym z tych szponów zadrasnąć, ażeby go się pozbyć. Obecnie jeden z Anglików nabył różne starożytności w Paryżu, a między nimi jeden z owych pierścieni. Wróciwszy do siebie, oglądał te swe bytki, przymierzył także śliczny złoty pierścień, a zdejmując go zadrasnął się nim w palec. Mało bacząc na to, schował wszystko do szafy i tułki, lecz za kilka dni mocno zachorował. Przywołany doktor oświadczył, iż Anglik jest otruty, czemu ten zaprzeczał jak najzupełniéj. Po długich badaniach, wykryto prawdziwą przyczynę, i okazało się, że ten złoty pierścień, którym się zadrasnął, był właśnie jednym z owych słynnych pierścieni śmiertelnych. Szybki jednak ratunek lekarski, ocalił miłośnika starożytności od niechybnéj zguby.

Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu Bukowskiego odbędzie się w **Buku**, dnia **28 m. b.** o godzinie 4 po południu, na które wszystkich członków niniejszém zaprasza [1532]

Komitet powiatu Bukowskiego.

Towarzyszów broni **Klemensa Ruszczyńskiego**, gorzelnia z Karczewa, uprasza się uprzejmie, aby donieśli, co się z nim stało w bitwie pod Ignacewem lub po bitwie — pod adresem **Michała Ruszczyńskiego** (ojca Klemensa) w Śremie, cukiernika. [1535]

Panu **Przyjemskiemu**, lekarzowi z Kępna, za spieszną i skuteczną pomoc lekarską składam najszczersze podziękowanie. [1533]

Kępno, 20 maja. **Kaz. Czar.**

Szanownych przyjaciół zakładu zmarłego brata mego, kupca **Teodora Baarth**, upraszam, aby pozostające jeszcze dotąd na resztach należytości wypłacić zechcieli do dnia 25 czerwca r. b. na ręce ustanowionego przez nas pełnomocnika pana **M. C. Hoffmanna** w lokalu położonym w ulicy Szewieckiéj pod No. 20, niewypłacone bowiem dotąd reszty będę zmuszonym przekazać sądowi nadopiekuńczemu ku ściągnieniu. Poznań, w maju 1863.

[1536] **Robert Baarth**, opiekun.

U **E. Löwenthala** w Poznaniu, Rynek No. 5, nabyć można:

ALBUM POLSKIE,

obejmujące 50 fotografiów z natury zdjętych i dokładnie wykonanych, 50 złp., 26 fotografiów 25 złp. Wszystkie te obrazy przedstawiają najsławniejsze osoby, które się od początku teraźniejszego powstania polskiego aż do dnia dzisiejszego odznaczyły. [1531]

Dom. Czeszewo, pod Gołańczą, poszukuje od św. Jana r. b. **ekonoma** nieżonatego, znającego się dokładnie na gospodarstwie. Zgłaszający się zechcą franko świadectwa swoje do Czeszewa przesłać. (1446)

Dom. Gutów potrzebuje **ekonoma i gorzelanego** Polaków, nieżonatych, i do wojska nienależących od św. Jana r. b. Świadectwa w kopii z warunkami kontraktu można franco przesłać pod Sobotką. (1526)

Młyńskie kamienie,

świeżą nadsyłkę odebrawszy, poleca

A. Krzyżanowski,

(1509) w Poznaniu.

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia:

Słownik do Xenofonta Anabasis

ułożony przez

Dra Łazarewicza,

nauczyciela przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Cena 5 złp. [1487]

W Karczewie

pod **Kościanem** będą wypuszczone dnia **31 maja** r. b. o godzinie 2 po południu **sad i aleja** **tereśniowa,** najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą (1516)

Klinkry niebieskie

i cegła 1széj klasy u

[1534] **A. Krzyżanowskiego.**

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowegq Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 maja.

Żyto: wyp. 25 węcpli na maj 39 1/12, maj-czer. 39 1/2, czer.-lip. 40, lip.-sierp. 40 5/6, sier.-wrz. 41 wrz.-paź. 41 1/4 tal. pł. Okowita: wyp. 2000 kw., na maj 14 1/12, czerw. 13 1/3, lip. 14 1/2, sier. 14 5/6, wrz. 15, paźdz. 14 3/4 tal. pł.

Berlin, 21 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60- 69 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 43 1/3 wyp. 17,000 cent., na maj-czer. 44 1/2—7/8, czer.-lip. 45 1/2, lip.-sier. 45 5/6—7/8, wrz.-paź. 46 1/2—1/6, tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33—39 tal. Owies: 1200fnt., w miejscu 22—25, wyp. 600 cent. na maj-czer. 23 1/4—1/3, czer.-lip. 23 5/6, lip.-sier. 24 1/4, sier.-wrz. 24 1/2, wrze.-paź. 24 1/2 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 fnt bez beczkiw miejscu 15 1/2 żąd., wyp. 100 cent., na maj 15 5/12 pł., maj-czer. 15 1/24, pł., czer.-lip. 14 3/4, lip.-sierp. 14 1/4, żąd., wrz.-paz. 13 10/24 tal.płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczk 15—14 23/42, wyp. 90,000 kw., na maj i maj-czer. 15—1/12, czer.-lip. 15 1/6—1/6, lip.-sier. 15 1/6—1/6, sier.-wrz. 15 2/3, wrz.-paź. 15 11/12, tal. pł.

Wrocław, 21 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	75—78	73	66—70	za szefel
„ żółta	73—74	72	60—70	
Żyto	51—52	50	48—49	
Jęczmień	39—40	38	35—36	
Owies	28—30	27	25—26	
Groch	50—52	47	40—45	

Na giełdzie. Pszenica: 2125 fnt. na maj 63 tal.żąd. Żyto: 2000 fnt., wyp. 100 cent., na maj-czer. i czer.-lip. 41 1/6—41, lip.-sier. 41 1/4, sier.-wrz, 42 1/2 żąd., wrz.-paź. 42 1/2 tal. pł. Olej rzepiowy: wyp. 50 cent oleju lnianego, w miejscu 15 1/2, na maj 15 3/4—2/3, maj-czer. 15 1/4 pł., czer.-14 1/2, lip.- sierp. 14 1/12, sierp.-wrz 14 1/12 żąd., wrz.-paź. 13 2/3, pł., paź.-list. 13 3/4 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kw. wmiejscu 14 1/2, na maj i maj-czer. 14 5/12—1/3, czer.-lip. 14 5/12, lip.-sier. 14 7/12, sier.-wrz. 15 pł., wrz.-paź. 15 1/6 tal. żąd.

Szczecin, 21 maja.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 60—67 1/2, 83—85 fnt., żółta na maj-czer. 68, czer.-lip. 68 3/4 lip.-sier. 70, wrz.-paź. 70 tal. pł. Żyto zam. 150 wępl., 2000 fnt. w miejscu 41—45, na maj-czer. 44 3/4, czer.-lip. 45, lip.-sier. 45 1/4—5/8, wrz.-paźd. 46 1/2 tal pł.. Jęczmień: 70 fnt. w miejscu pom. 34 1/2 tal. pł. Owies: 50 fnt., w miejscu 24 1/4 tal pł. Olej rzepiowy: zam. 300 cent. w miejscu 15 3/4 żąd., na maj 15 1/3, wrz.-paźdz. 13 1/3—1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 14 na majczer. 14 3/4, czer.-lip. 14 11/12, lip.-sier. 15 pł., sier.wrz. 15 1/2 tal. pł. Olej lniany: zam. 5 cent., w miejscu z beczką na maj 15 11/12 żą wrz.-paź. 14 5/6 tal. pł.

Bydgoszcz 21 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 1 —130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 t Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 38—40 tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny —28 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch gotowania 35—37, na paszę 32—34 tal. Rze 90—95 tal. Rzepak 90—96 tal. Okowita: 8000 Trall. 14 3/4.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 22 maja 1863 od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2	17
„ średniéj „	2	12	6	2	15
„ ordynar. „	2	7	6	2	10
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	21
„ lżejszego „	1	17	6	1	18
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10
„ małego „	1	5	—	1	7
Owsa „	—	28	—	1	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	16	3	1	18
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	10
Perek „	—	11	—	—	12
Masła, garn.	2	5	—	2	15
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 21 maja	13	26	9	14	1
dnia 22	13	26	9	14	1

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 21 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/6
— rząd. 859	5	—	105 1/6
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 3/4
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/2
— 1856	4 1/2	—	101 1/2
— prem. 1855	3 1/2	—	128 1/4
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	90
— Marchii	3 1/2	—	90
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 1/
— Prus Wsch	3 1/2	—	88 3/4
— — —	4	—	96 3/4
— Pomor.	3 1/2	—	90 3/4
— — —	4	—	100 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	103
— — — (nowe)	3 1/4	—	97 1/4
— — — (nowe)	4	—	96 1/2
— Szląskie	3 1/2	—	94 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	86 1/4
— — —	4	—	96 3/4
— rent. March.	4	99 3/4	—
— Pomor.	4	99 5/6	—
— W. Ks. Pozn.	4	97	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99 1/2
— Nadreńskie	4	—	99 1/2
— Saskie	4	—	99 7/8
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69
— Poż. narod.	5	—	73 3/6
— Obligi 250 fl.	5	87 1/2	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	89 3/4
— 6 —	5	96 1/4	—
Rosy. poż. angiel.	5	—	93 1/2
Polsk. obligi skarb.	4	—	80 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	92 1/4	—
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91 1/4
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91 1/4	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459 1/2
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank.	—	—	91
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4 5/6
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148 5/6
Berlin-Hamb.	4	120 1/2	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	181 3/4
Berl.-Szczecin	4	138	—
Wrocł.-Freib.	4	—	135
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	94	—
Koźlo-Bogumin	4	—	64 1/2
— pierwot	4 1/2	—	94 1/4
— —	5	—	99 3/6
Dolno-Szl.-March	4	—	98 1/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67 1/4
pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	162 1/2
— Litt. B.	3 1/2	—	143
Opol-Tarnowic.	4	—	67 1/4
Starogr.-Pozn	3 1/2	—	108 1/2
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	109 1/2
Gdański bank. pryw.	4	—	104
Dysk. Udział kom.	4	—	102
Gota bank. pryw.	4	92 1/4	—
Hanow. dito	4	99	—
Królew. dito	4	101 3/4	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86 1/4
Magd. bank. pryw.	4	—	92 1/4
Pomor. bank rycer.	4	96	—
Pozn. bank. prow.	4	97	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	126 1/4
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101 5/6
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104 1/4
Minerwy Szląskiéj	5	—	35 1/6
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99 7/8
—	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Hamb	4 1/2	—	99 3/4
— II. Em.	4 1/2	—	99 3/6
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98
— Litt. C.	4 1/2	96 3/4	—
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	95 1/4	—
Koźlo-Bogumin	4	—	92 1/4
— III. Em.	4 1/2	—	97 1/2
Dolno-Szl.-March	4	98 3/6	—
— konwen.	4	—	98 1/4
— — III ser.	4	—	—
— — IV ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd-Wilh	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3 1/2	88	—
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3 1/2	—	85
— Lit. F.	4 1/2	100 1/4	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	100 5/6

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 21 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110 1/4	—
Polskie bil. bank.	—	92	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	91 3/6	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	98 1/4	—
— nowe	4	104 1/4	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96 1/6	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 1/6	—
— nowe Lit. A.	4	101 3/4	—
— nowe	4	101 3/4	—
— Lit. B.	4	—	101 5/12
— Lit. C.	4	—	101 11/12
— Listy Rent.	4	100 1/2	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	91	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	73 5/6	—
Minerwy akcye	4	36	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	135
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 3/4	—
	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	162
— Lit. B.	4 1/2	—	144
— obl z pr. pierw.	4	97 2/3	—
— Lit. D	3 1/2	—	—
— Lit. E	3 1/2	85 5/12	—
Opol. Tarn.	4	67 3/4	—
Koźlo-Bogumin	4	64 3/4	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	77—	77—
Listy zast. gal. bez kup w mon kr.	—	79 - 95	79—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 22 maja.

Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3 1/2	98	—
— nowe	4	96 5/6	—
Pozn. list. Rent.	4	97 1/4	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4 1/2	98 1/4	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	91
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	91
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.